

Wyjście z węgla po niemiecku

Rafał Bajczuk

6 czerwca rząd federalny RFN powołał Komisję ds. Wzrostu, Zmian Strukturalnych i Zatrudnienia, której głównym celem jest opracowanie do grudnia 2018 roku planu wyłączenia elektrowni i elektrociepłowni węglowych (tzw. wyjścia z węgla, niem. *Kohleausstieg*). Powołanie tego ciała (tzw. komisji ds. węgla) zapowiadano już podczas rozmów koalicyjnych między CDU/CSU i SPD w styczniu 2018 roku, ale temat przyjęcia planu zakończenia spalania węgla w Niemczech pojawił się w dyskusji w czasie poprzedniej kadencji.

W skład komisji weszło 28 osób – przedstawiciele partii politycznych, izb gospodarczych i energetycznych oraz organizacji ekologicznych. Podczas konferencji prasowej minister gospodarki Peter Altmaier (CDU) poinformował, że komisja ma dwa zadania: ochronę klimatu i, co równie ważne, tworzenie miejsc pracy. Minister środowiska Svenja Schulze (SPD) podkreśliła, że celem komisji jest pokazanie, iż Niemcy poważnie podchodzą do ochrony klimatu, dlatego pierwszych rezultatów prac oczekuje przed szczytem klimatycznym w Katowicach w grudniu br.

Niemcy są obecnie największym konsumentem i producentem węgla brunatnego w UE oraz drugim po Polsce konsumentem węgla kamiennego. Węgiel kamienny i brunatny pokrywają po 11% zużycia energii pierwotnej i sumarycznie są trzecim najważniejszym źródłem energii po ropie naftowej (35%) i gazie ziemnym (24%), przed OZE (13%). W wytwarzaniu energii elektrycznej węgiel zajmuje pierwsze miejsce (39,7% w 2017 roku – węgiel kamienny 15,2%, węgiel brunatny 24,5%). Po wyłączeniu elektrowni jądrowych w 2022 roku znaczenie elektrowni węglowych dla bezpieczeństwa systemu energetycznego dodatkowo wzrośnie, gdyż będzie to jedyne wielkoskalowe źródło energii pracujące bez przerwy w ciągu całego dnia.

Komentarz

- Rezygnacja z energetyki węglowej, choć wydaje się analogiczna do rezygnacji z energetyki jądrowej, ma inne uwarunkowania. Niemieckie społeczeństwo traktowało energetykę jądrową w sposób emocjonalny. Od lat 80. dochodziło do protestów przeciwko energetyce jądrowej, a stosunek partii politycznych do atomu przekładał się na poparcie wyborców. Energetyka węglowa – choć większość społeczeństwa popiera decyzję o zastąpieniu elektrowni węglowych OZE – nie wywołuje tak silnych emocji. Poparcie dla wyjścia z węgla deklaruje około 76% Niemców. Najwyższe poparcie dla zamykania elektrowni węglowych jest wśród wyborców Zielonych (99%) i SPD (81%).

Wśród wyborców CDU/CSU i Lewicy 75%; FDP i AfD – 70%.

- W obszarze energetyki jądrowej pracowało ok. 40 tys. osób, jednak byli oni zatrudnieni w elektrowniach i ośrodkach badawczych na terenie całego kraju. Duża część pracowników tego sektora utrzyma zatrudnienie, gdyż będą oni nadzorować rozbiórkę elektrowni i budowę składowisk odpadów radioaktywnych. W przypadku górnictwa węgla brunatnego około 20 tys. pracowników skupionych jest na dwóch głównych obszarach: 9,7 tys. w Nadrenii Północnej-Westfalii, a 8,6 tys. w Zagłębiu Łużyckim. Ich żądania są wspierane także przez inne związki zawodowe. W górnictwie węgla kamiennego w 2016 roku było zatrudnionych jeszcze 8 tys. osób, ale do grudnia br. zostaną zamknięte ostatnie dwie kopalnie. Związek zawodowy pracowników przemysłu ciężkiego IG BCE twierdzi, że górnictwo węgla brunatnego w sposób pośredni i bezpośredni w samej Nadrenii zatrudnia ok. 50 tys. osób.
- Wyłączenie elektrowni węglowych stało się koniecznością, gdy okazało się, że Niemcy nie realizują planu redukcji emisji gazów cieplarnianych. W 2017 roku niemieckie emisje CO₂ wyniosły 904,7 mln ton, a redukcja emisji w porównaniu z 1990 rokiem wyniosła 27,7%. Dla niemieckiego rządu taki wynik to porażka polityki klimatycznej, gdyż oficjalny cel Niemiec w tym zakresie to 40% redukcji emisji do 2020 roku. Stopniowe wyłączanie elektrowni węglowych jest dla Niemiec najtańszym i technicznie najprostszym sposobem osiągnięcia celu redukcyjnego do 2030 roku. W 2017 roku energetyka była największym źródłem emisji (43%), z czego połowa pochodziła tylko ze spalania węgla brunatnego.
- W 2015 roku w zamian za rekompensatę koncerny energetyczne zobowiązały się do wyłączenia z sieci elektrowni na węgiel brunatny o mocy 2,7 GW. Było to rozwiązanie kompromisowe, po oprostowaniu większych wyłączeń przez związki zawodowe. Podczas kampanii wyborczej w 2017 roku rezygnacja z węgla była już w programach wyborczych wszystkich partii, był to też jeden z kluczowych tematów w rozmowach koalicyjnych między CDU/CSU, Zielonymi i FDP w październiku 2017 roku. Wówczas spór toczył się o to, czy do 2020 roku wyłączyć 10 czy 20 elektrowni o sumarycznej mocy 5 do 10 GW. W rozmowach koalicyjnych chadeków z SPD temat wyjścia z węgla nie był już tak intensywnie debatowany. Do umowy koalicyjnej wpisano, że problemem rezygnacji z węgla zajmie się specjalnie powołana do tego celu komisja. Był to użyteczny kompromis dla obu partii.
- Powołanie komisji ds. węgla było politycznie trudnym posunięciem. Dla socjaldemokratów rezygnacja z energetyki węglowej może się wiązać z oporem związków zawodowych, które są wspierane przez SPD, z kolei chadekcy obawiają się nie tylko reakcji związkowców, ale także przedstawicieli niemieckiego przemysłu. Skład komisji krytykują zarówno Zieloni, jak i Lewica, gdyż nie uwzględniono uczestnictwa przedstawicieli opozycji parlamentarnej. Również najważniejsze lobby sektora OZE – Federalny Związek Energetyki Odnawialnej (BEE) – nie znalazło się w składzie komisji, podczas gdy jeszcze niedawno niemieckie partie polityczne, z wyłączeniem Zielonych, traktowały energetykę węglową jako konieczną technologię pomostową na drodze do budowy systemu energetycznego opartego w 100% na OZE.
- Mimo deklaracji, że komisja ma w równym stopniu zajmować się ochroną klimatu i tworzeniem nowych miejsc pracy, dokument dotyczący utworzenia komisji pokazuje, że

osiągnięcie celów redukcji emisji jest na drugim planie. Określono w nim sześć priorytetów programu, który komisja ma przygotować do końca tego roku – dwa punkty dotyczą redukcji emisji, a cztery wsparcia transformacji gospodarczej regionów dotkniętych zamykaniem kopalni i elektrowni węglowych oraz tworzenia nowych miejsc pracy. W obszarze wsparcia transformacji strukturalnej regionów komisja ma wskazać nowe inwestycje, które mają być finansowane ze środków budżetu federalnego, funduszy UE oraz specjalnie powołanego funduszu do transformacji strukturalnej. Rząd będzie chciał wykorzystać rezygnację z energetyki węglowej do wsparcia rozwoju gospodarczego możliwie największego obszaru Niemiec. W największym stopniu zamknięcie kopalni i elektrowni dotknie region Łużyc oraz Nadrenii Północnej-Westfalii, ale na liście landów dotkniętych likwidacją energetyki węglowej wymienione zostały Brandenburgia, Dolna Saksonia, Nadrenia Północna-Westfalia, Kraj Saary, Saksonia oraz Saksonia-Anhalt.

- Zamknięcie wszystkich elektrowni węglowych może przeciągnąć się nawet do 2050 roku. Najbardziej radykalna propozycja partii Zielonych oraz niemieckich organizacji ekologicznych mówi o zamknięciu wszystkich elektrowni i kopalni do 2030 roku, ale politycy największych partii CDU i SPD w wypowiedziach na temat rezygnacji z węgla odżegnują się od takich scenariuszy. Podczas szczytu Rady UE 11 czerwca br. Berlin wystąpił przeciwko podwyższaniu celu produkcji energii ze źródeł odnawialnych do 2030 roku powyżej 30%, gdyż jak stwierdził minister gospodarki Peter Altmaier, Niemcy nie będą w stanie go osiągnąć. Najbardziej prawdopodobną datą zamknięcia niemieckich elektrowni węglowych wydaje się rok 2040. Komisja ds. węgla ma przedstawić końcową datę wyłączenia elektrowni węglowych w grudniu br.

Zużycie energii pierwotnej w Niemczech w 2016 roku, razem 13,5 tys. PJ

